Nr. 38. Kraków, sobota 8 lutego 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Zaspane wybory.

Za dwa tygodnie mają wybierać wsie, za trzy tygodnie miasta posłów do sejmu, a oprócz zakulisowych intryg i oszustw przy prawyborach, niczego więcej nie słychać z ruchu wyborczego w kraju.

Sejm stracił resztę znaczenia: nie ma żadnej siły przyciągającej w życiu politycznem i społecznem ludu.

Na 500.000 mężczyzn uprzywilejowanych, wybierających — i to w czterech kuryach — posłów sejmowych, jest 850.000 obywateli dorosłych, pozbawionych prawa wyborczego!

A i wśród uprzywilejowanych, chłopi mają stokroć gorsze prawo wyborcze, niż szlachcice lub miejscy bogacze.

Wieś znosić musi hańbę pośrednich wyborów, z masowem, niskiem i podłem oszustwem, dokonywanem za pomocą zatajania terminów prawyborów, nastawiania fałszywego zegarków różnych pp. komisarzy wyborczych i t. p. Wielu starostów topi resztę powagi urzędu i prawa w błocie sztuczek wyborczych.

W miastach zaś klika magistracka, kahały i propinatorzy polują na pełnomocnictwa kobiet wyborczyń, fałszują listy wyborcze i skupują głosy przez różne hyeny.

Połowa ludności miejskiej, ludności pracującej, nie ma przy tych wyborach wcale prawa głosowania!

To też nic dziwnego, że i tutaj akcya wyborcza robiona jest przez sprytnych augurów, którzy urabiają w najbardziej cyniczny sposób „wolę ludu“...

Hasła reform, głoszone przez „Unię demokratyczną“, nie znajdują w nikim wiary, bo wszyscy czują, że nie chodzi o żadne reformy, a tylko o mandaty. Wystarczy rzucić okiem na kandydatów tej „Unii“ — często wzajemnie się zwalczających — aby zrozumieć pustkę, która wieje z szumnej odezwy wyborczej zjazdu demokratów wszelkiego koloru.

Reform demokratycznych nie zrobi nikt w Galicyi „na zimno“, tj. nie poruszając szerokich warstw ludowych. Intrygą takich rzeczy się nie przeprowadza, a pp. demokraci oprócz intrygi, nie znają się na pociągnięciu ludu do jakiejkolwiek szerszej akcyi. Oni tego ludu się boją, oni jego interesów nie chcą bronić. Co najwyżej potrzebują w sejmie większej ilości mandatów, aby podeprzeć chwiejne rządy p. Głąbińskiego w Kole polskiem.

Macherka wyborcza zabiła wszystko inne. Na wsi ludowcy i konserwatyści idą do jak największej ilości mandatów, przystosowując się do korupcyi powszechnej i korumpując swoich ludzi; w miastach to samo czyni się pod hasłem „demokracyi“.

Z tych obrzydliwych „akcyj“ wyborczych wyjdzie sejm, który nie będzie miał żadnego znaczenia, ani powagi. Niewiele zresztą ma ten sejm do stracenia...

Jak Koło polskie zwalcza drożyznę.

Nowy szwindel Głąbińskiego.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej z 30 z. m. podniósł tow. dr Diamand, że Koło polskie mimo swej „demokratycznej“ większości pozostało dalej wrogiem szerokich mas ludowych, co wykazało najdobitniej głosowanie całego Koła przeciw wnioskom socyalnych demokratów w sprawie drożyzny.

Prezes Koła dr Głąbiński „oburzył“ się na to stwierdzenie znanego ogólnie faktu i odpowiedział, że Koło głosowało przeciw wnioskom, bo „nie chciało robić reklamy socyalistom“. Natomiast Koło ze swej strony postawiło osobne wnioski przeciw drożyźnie, a mianowicie zażądało „zwołania ankiety drożyźnianej, zawieszenia ceł zbożowych i utworzenia rzeźni na granicy rosyjskiej.

Jak Koło polskie w rzeczywistości zwalcza drożyznę, wykazało głosowanie jego członków na posiedzeniu komisyi rolniczej z 5 b. m. Komisya obradowała nad dwoma wnioskami socyalistycznymi, które po odrzuceniu głównego wniosku w plenum Izby przekazano komisyi. Pierwszym był wniosek posła tow. Schrammla, domagający się zezwolenia na przywóz mięsa z zamorskich krajów, oraz zniżenia ceł na zboże, drugi wniosek tow. Rennera, domagający się zniesienia zakazu importu bydła z Rosyi, Rumunii i Serbii, oraz zawarcia konwencyi weterynaryjnej z tymi krajami umożliwiającej import mięsa i urządzenia rzeźni na granicy.

Wnioski te, domagające się najskromniejszych ulg, a umożliwiające skromne potanienie zboża i mięsa, spotkały się naturalnie z zaciętym oporem agraryuszów w komisyi. Przedewszystkiem zwalczał je minister rolnictwa dr Ebenhoch znanymi „argumentami“, jak zarazą bydlęcą, oraz minister skarbu Korytowski, któremu zniżenie ceł na zboże grozi zachwianiem równowagi budżetowej. Imieniem agraryuszów wystąpił przeciw tym wnioskom poseł Herzmansky z niemieckiej partyi ludowej, który bez żenady postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad żądaniami tow. Rennera i Schrammla.

Głosowanie wydało też pożądany przez agraryuszów rezultat: wnioski odrzucono przez uchwalenie przejścia nad nimi do porządku dziennego! **Przeciw wnioskom socyalnych demokratów głosowali wszyscy członkowie Koła polskiego,** zasiadający w komisyi.

Mają zatem teraz wyborcy i opinia całego kraju najlepszy dowód, jak Kołu polskiemu zależy na zwalczaniu drożyzny i jak należy zapatrywać się na „oburzenie“ Głąbińskiego. Sami stawiają wnioski o zniżenie ceł na zboże i urządzenie rzeźni na granicy, a gdy taki wniosek — trochę wcześniej przez socyalistów postawiony — przychodzi pod obrady, odrzucają go. Czemże Głąbiński teraz wytłómaczy ten szwindel? Może znowu powie, że „nie chciał socyalistom robić reklamy“?

Przeciw nadużyciom militaryzmu.

Na posiedzeniu komisyi dla spraw wojskowych delegacyi austryackiej z 4 b. m. wygłosił poseł tow. Schuhmeier następującą mowę:

Zastrzegam sobie omówienie naszego zasadniczego stanowiska wobec militaryzmu w plenum delegacyi; tu chcę tylko zaznaczyć, że militaryzm i socyalna demokracya stoją wrogo wobec siebie, a ta nieprzyjaźń ujawnia się w odmienny sposób. Socyalistów zwalcza militaryzm i jego reprezentanci osobiście, socyaliści zaś nie zwalczają osób, tylko system. Socyaliści nie chcą pozbawić państwa jego siły zbrojnej; przeciwnie — chcą powiększyć jego obronność przez przekształcenie armii stałej w armię ludową; chcą oni, aby rozstrzygnięcie o wojnie i pokoju należało do reprezentacyi ludowej. Militaryzm w swej dzisiejszej formie jest tylko wampirem, wysysającym szpik narodów; jest właściwym powodem wiecznego niebezpieczeństwa wojny. Nie myślimy czekać, aż spełnią się nasze żądania; uważam raczej za swój obowiązek zaznaczać krok za krokiem konieczności ludowe wobec militaryzmu. Wobec wielkich żądań, które militaryzm nakłada na ludność, koniecznym byłby szereg ułatwień w spełnianiu obowiązków militarnych.

Przedewszystkiem koniecznem jest wprowadzenie

dwuletniej służby wojskowej.

Uzasadnienie tego postulatu jest zbytecznem, ponieważ w parlamencie niejednokrotnie przyznano, że robi się nową ustawę wojskową, ustanawiającą 2-letnią służbę i że tylko Węgrzy się temu opierają. Gdyby ministerstwo wojny okazało trochę więcej dobrej woli, byłaby ta sprawa już dawno załatwioną. Ułatwienia w ćwiczeniach rezerwistów są także konieczne, niemniej sprawa odszkodowania rodzin powołanych na ćwiczenia. Dziwnem jest, że uzbrojenie weteranów w szable uznano za ważniejsze od zaopatrzenia rodzin rezerwistów.

Polepszenie wiktu żołnierzy

nie powinno się ograniczyć do przeznaczenia na każdego żołnierza o 5 h więcej; delegacya ma obowiązek starać się o podwyższenie płacy żołnierzy z 12 na 24 h dziennie. Wszystkie żołnierzowi potrzebne artykuły podrożały, a podwyżka płacy nie nastąpiła.

Palącą jest sprawa reformy wojskowego kodeksu karnego; dalej koniecznem jest postarać się dla żołnierzy o

lepszą opiekę lekarską.

Wedle dat, zawartych w szematyzmie wojskowym za r. 1908, widać, że lekarze masowo występują z armii, czego następstwem jest brak lekarzy i pogorszenie się opieki lekarskiej dla żołnierzy. Żołnierzowi nie wolno udać się do cywilnego lekarza, podczas gdy powierzchowne badanie choroby przez lekarza wojskowego z powodu braku czasu często sprowadza smutne skutki. Szczególnie dotkliwym okazuje się brak lekarzy podczas manewrów; w całym pułku jest nieraz jeden lekarz.

Przyczyna tej gospodarki leży w systemie naczelnego lekarza wojskowego dra Uriela, który postępowaniem swojem zmusza wprost lekarzy do opuszczania służby. Obecnie brakuje w armii około 200 lekarzy.

Minister wojny zechce nam zapewne powiedzieć, co się dzieje z wstawionemi do budżetu na lekarzy sumami, a któ-

---

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył S. Jesień.

21

Obejrzałem się raz jeszcze w stronę rosnącej kłótni, być może wtedy już była bójka, wsunąłem się w zagłębienie między wzgórkami, ukląkłem, i gorączkowo, drżącymi palcami, nabiłem swój rewolwer. Nabiłem wprzód jednę komorę, podniosłem się, odszedłem na dwanaście kroków, pomyślałem o możliwych następstwach, zawahałem się, a potem wróciłem i naładowałem wszystkie pozostałe. Robiłem to wolno, gdyż wzruszenie czyniło mię cokolwiek niezgrabnym.

Potem sprawdziłem jeszcze, czy nie zapomniałem czego. Przesiedziałem tak kilka sekund, skulony, wreszcie wstałem, pokonywując pierwszy popęd reakcyi, który obudził się we mnie na chwilkę. Powziąłem ostateczną decyzyę i naraz ten wielki zielonawo biały meteor uderzył znów mą uwagę. Po raz pierwszy wtedy przyszło mi na myśl, jak wiele wspólnego miało to nieoczekiwane zjawienie się komety na naszem niebie z całą okrutną gwałtownością, która wdarła się do naszego życia. I to, co miałem uczynić znajdowało się w pewnym niepostrzegalnym związku z tem zestawieniem. Miałem zabić Verralla i doznawałem uczucia, jak gdyby ten zielony meteor roztaczał nad mym zamiarem swą opiekę...

Lecz co będzie z Nettie?

Nie mogłem rozwiązać tej jawnej komplikacyi.

Wróciłem znów ku wzgórkom i znów zawróciłem i poszedłem wolno w kierunku kłótni.

Naturalnie, muszę go zabić...

A jednak w tym właśnie czasie nie nosiłem się jeszcze z zamiarem zamordowania Verralla. Nie wyobrażałem sobie nigdy, by mogły zajść takie okoliczności, jak te, nie myślałem nigdy o nim w zestawieniu z lordem Redcarem i naszym czarnym światem robotniczym. Wyobrażałem go sobie zawsze w tym odległym, innym świecie, świecie parków i ogrodów, który łączył się w mej wyobraźni z wrażeniem słonecznych blasków, gorących uczuć i Nettie. Jego zjawienie się tutaj było dla mnie nieoczekiwanem. W pierwszej chwili byłem jakby oszołomiony. Znużenie i głód mąciły mi myśli i nieubłagany szał nienawiści opanował mą duszę. W ostatnich dniach miałem głowę przepełnioną różnemi starciami, bójkami i gwałtownymi czynami i teraz wspomnienia tych marzeń odżyły w mej pamięci tak silnie, jak gdyby to były nieodwołalne postanowienia.

Rozległ się ostry kobiecy krzyk i tłum, falując, ruszył znów. Starcie rozpoczęło się.

Lord Redcar zeskoczył pewno z automobilu i powalił Mitchella, i ludzie biegli mu już na pomoc z bram kopalni. Kosztowało mię wiele wysiłków, aby się przepchać przez tłum; żywo przypominam sobie jednę chwilę, kiedy zostałem ściśnięty między dwoma tęgimi mężczyznami tak, że ręce miałem jakby przygwożdzone do boków; wszystkie pozostałe szczegóły nie utkwiły w mej pamięci, aż do chwili, kiedy zostałem prawie wyrzucony z tłumu koło automobilu.

Znalazłem się naprzeciw rogu samochodu, i kiedy obszedłem go, stanąłem twarzą w twarz z Verrallem, który schodził z tylnego siedzenia. Twarz jego była oświetlona pomarańczowem światłem z dużych latarń samochodu, które rozjaśniało miejsca, odpowiadające cieniom od blasku komety i wykrzywiało dziwacznie jego rysy. Ten efekt trwał tylko małą chwilę, lecz zdążyłem go zauważyć. Gdy Verrall posunął się o krok naprzód, czerwone światła na jego twarzy zniknęły i przybrała ona znów swój zwykły wyraz.

Zdaje się, że Verrall nie poznał mię, lecz zauważył odrazu, że chciałem atakować. W jednej chwili wymierzył mi cios na chybił trafił i uderzył w policzek.

Instynktownie wypuściłem rewolwer i wyrwałem prawą rękę z kieszeni, podnosząc ją w spóźnionej obronie, podczas gdy lewą pchnąłem go z całej siły w piersi.

Odleciał w tył, chwiejąc się, i naraz zauważyłem na jego twarzy wyraz, świadczący, że poznał mię i zmieszany ze zdziwieniem.

— Poznałeś mię, ty świnio! — krzyknąłem i uderzyłem znów.

Naraz poczułem pod szczęką jakąś olbrzymią, twardą bryłę, która odrzuciła mię na bok, nawpół ogłuszonego. Miałem wrażenie, jak gdyby lord Redcar był wielką, futrzaną masą, wznoszącą się jak jakiś homeryczny bohater ponad tłum, i pustka szerzyła się wkoło niego. Upadłem na ziemię i on nie zwracał już na mnie uwagi. Słyszałem jego gruby, równy głos, radzący młodemu Verrallowi:

— Wal, Teddy! Musimy się jeszcze trzymać!

Nogi przesuwały się wkoło mnie; jakiś górnik kopnął mię w kostkę u nogi i potknął się. Rozległy się okrzyki, przekleństwa i naraz wszystko przeleciało przezemnie. Odwróciłem głowę i ujrzałem palacza, Verralla i lorda Redcara, biegnących pędem jeden za drugim przez oświetlony zimnem światłem komety plac ku otwartym bramom kopalni. Lord przytrzymywał rękami długie poły swego futra i wyglądał dość zabawnie.

Uniosłem się na rękach.

Verrall!

Nie wyjąłem nawet swego rewolweru — zapomniałem o nim. Byłem pokryty cały błotem węglowem — kolana, łokcie, ramiona, plecy... Nie wyjąłem nawet swego rewolweru!...

Uczucie dziwnej bezsilności owładnęło mną. Z bolesnym wysiłkiem podniosłem się na nogi.

Zawahałem się przez chwilę, zwrócony ku bramom kopalni, i potem poszedłem, utykając, do domu, zawiedziony, zbolały, zmieszany i zawstydzony. Nie miałem odwagi, ani chęci pomagać w rozbijaniu i paleniu automobilu lorda Redcara.

IV.

W nocy gorączka, ból, zmęczenie — a może i niestrawność po mej kolacyi z chleba i sera, przerwały mój niespokojny sen, aby mię rzucić w objęcia czarnej rozpaczy. Mój duch tonął w strapieniu i wstydzie, shańbiony, zgnębiony, beznadziejny... Ogarnęła mię wściekłość na Boga, i leżąc, przeklinałem go i złorzeczyłem.

W krótkich chwilach snu, które przychodziły kilka razy wraz z zupełnem wyczerpaniem wśród tej nocy, zjawiała się Nettie, dziwnie odmienna, wywierająca na mnie palący urok zmysłowy, pełna niewymownego wdzięku i piękności; wcielała ona cały ogrom mego pożądania i mej dumy. Stanowiła ona mój honor. Stracić ją — była to nietylko strata, lecz i hańba. Nettie, to był dla mnie teraz symbol wszystkiego, co straciłem w życiu; ona wyśmiewała mnie, jako istotę zbankrutowaną i pobitą. Chciałem wznieść się znów na poziom duchowy, któryby mnie uczynił godnym jej, i oto potoczyłem się w błoto przed mymi przeciwnikami, ze stłuczoną, palącą tępym bólem, szczęką. (D. c. n.)

rych nie wypłaca się lekarzom, gdyż ich niema.

Ustąpienie burmistrza cieszyńskiego dra Demla.

Cieszyn, 5 lutego.

Dziś odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Cieszynie, na którem zjawił się niespodziewanie, po sześciomiesięcznem absentowaniu się, burmistrz dr Demel, aby osobiście zawiadomić radców o tem, że składa godność burmistrza. Krok swój uzasadnił dr Demel „znanymi trudnościami finansowymi", poczem bronił się przeciwko zarzutowi, jakoby z jego winy miasto Cieszyn traciło kierownictwo ruchu kolei koszycko-bogumińskiej i dyrekcyę „Austr. Tow. kopalń i hut", razem kilkudziesięciu doskonale sytuowanych urzędników. Wreszcie oświadczył, że ustępuje, aby sam mieć spokój i aby miasto miało spokój. Rada przyjęła rezygnacyę do wiadomości. Obowiązki burmistrza będzie pełnił aż do czasu obrania nowego burmistrza, wiceburmistrz dr Bukowski, który ma też pewne, chociaż nie bezwzględnie największe szanse zostania burmistrzem. Istnieje bowiem stronnictwo dość silne, złożone przeważnie z żydów polskich, reprezentujących na cieszyńskim gruncie niedobitki dawnej „liberalno-niemieckiej" partyi, którzy pragnęliby, aby dr Demel, zrehabilitowany komedyą zrzeczenia się, zasiadł napowrót na dziedzicznym w familii Demlów stolcu burmistrzowskim.

Wprawdzie dr Leonhard Demel, Ritter von Elswehr, oprócz rudej brody ma duże miedziane czoło, wprawdzie nie wstydził się wziąć od ubogiego kraju z pieniędzy podatkowych ćwierć miliona koron za trochę nieużytków wartości 70.000 K, wprawdzie do tej chwili dzierży nawet dalej mandat posła do Rady państwa, lecz mimo to wszystko zdaje się, że gwiazda jego zgasła raz na zawsze. Tu zauważyć należy, że nie dawniej, jak przed kilku dniami, groziło drowi Demlowi znowu ogłoszenie konkursu, a uratowała go od tej katastrofy jedynie hojność cieszyńskiego arcyksięcia Fryderyka, który go wsparł 80.000 K.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 6 lutego.

„Wernyhora" Matejki.

Na początku posiedzenia uchwalono wniosek nagły o zakupno wiszącego oddawna w Muzeum Narodowem obrazu Jana Matejki „Wernyhora" dla Muzeum Narodowego od p. Tadeusza Matejki za cenę 18.000 K płatną w 3 ratach rocznych; wydział krajowy uchwalił dać na to subwencyę 6000 K w dwóch ratach, a ministerstwo oświaty zobowiązało się podwyższyć subwencyę na Muzeum Narodowe z 6 000 K na 10.000 K rocznie. (Sprawa była o tyle nagła, ile że Lwów ofiarował za ten obraz 20.000 K i żądał od p. Tadeusza Matejki telegraficznej odpowiedzi; zachodziła więc obawa, że Lwów w tej sprawie ubiegnie krakowską Radę miejską).

O budowę kanału Wiedeń-Kraków.

Prezydent dr Leo zaznacza, że sprawy sanacyi stosunków na kolei północnej i budowy kanałów spławnych mają wkrótce stanąć na porządku dziennym obrad Rady ministrów i parlamentu. Wobec tego przedkłada następujące wnioski nagłe, motywując je obszernie:

1) Przedsięwziąć w porozumieniu z krakowską Izbą handlową i przemysłową najenergiczniejsze kroki celem naprawy wprost groźnych stosunków przewozowych na liniach kolei północnej, w szczególności w sprawie wybudowania dworca towarowego i osobowego w Krakowie.

2) Podjąć w porozumieniu z miastem Wiedniem tudzież z reprezentacyami miast, położonych na szlaku Kraków-Wiedeń, jak niemniej z krakowską i wiedeńską Izbą handlową tudzież z Izbami handlowemi w Opawie i Ołomuńcu, jak najenergiczniejszą akcyę w sprawie wykonania ustawy o drogach wodnych z roku 1901, gwarantującej przeprowadzenie kanału spławnego Kraków-Wiedeń.

3) Poczynić potrzebne kroki u władz centralnych i w ciałach parlamentarnych, by sprawa zabezpieczenia miasta przed powodzią jak najrychlej została przez władze rządowe przeprowadzoną.

4) Wykonanie tych uchwał porucza Rada miejska prezydyum miasta.

P. Dattner, prezes Izby handlowej, popiera te wnioski i zawiadamia, że Izba handlowa w dniu 11 b. m. odbędzie w tej sprawie posiedzenie.

Dr Benis, sekretarz Izby handlowej, podnosi, że pierwszym sejmem, który uchwalił pokrycie jednej ósmej kosztów budowy kanałów był sejm galicyjski, ostatnim sejm czeski, który to uchwalił dopiero w październiku 1905; już w następnych dwóch latach wydano na budowy kanałowe w Czechach 12,750.000 K, a na rok bieżący preliminowano 16 milionów, u nas zaś — utworzono ekspozyturę budowy dróg wodnych, w której urzędnicy nie mają nic do roboty.

Poseł Daszyński: Robią fałszywe projekty!

Dr Benis wykazuje doniosłe znaczenie ekonomiczne kanału spławnego dla Galicyi zachodniej i dla Krakowa, oraz omawia sprawę dworca krakowskiego.

P. Konopiński wskazuje na telegram wiedeński, zamieszczony w wieczornych dziennikach, o zamierzonem przez chrześcijańsko socyalnych utrąceniu budowy kanału i domaga się energicznego przeciwdziałania.

Mowa radcy Daszyńskiego.

Poseł Daszyński: Zapytuję panów, czem wytłómaczycie owe cyfry, które przytoczył p. dr Benis, co do traktowania w dziedzinie budowy kanałów Czech i Galicyi? Wszak Koło polskie jest stronnictwem rządowem i mogło wymódz inne traktowanie Galicyi przez rząd w tej sprawie. Nie obwiniajmy więc tylko obcych, ale weźmy także pod uwagę i winy swoich — aby uniknąć łudzenia siebie samych fałszywym obrazem sprawy. — W czerwcu 1905 r., tj. w oznaczonym przez ustawę z r. 1901 terminie rozpoczęcia budowy kanałów, przedłożyłem w Izbie posłów wniosek nagły, nie żądający niczego nadzwyczajnego, lecz tylko tego, by w przeciągu roku rozpoczęto roboty. Wówczas prezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki wygłosił mowę przeciwko temu wnioskowi i wyraził pełne zaufanie rządowi!

Więc któż się miał starać o budowę kanału, jeżeli reprezentacya Galicyi przeciw rozpoczęciu budowy głosowała?

Ten właśnie fakt stał się przyczyną dzisiejszych naszych skarg.

Było wówczas „junctim" między przekroczeniem wydatków na koleje alpejskie i na port tryesteński, a kanałami. Koło polskie było wtedy jedyną reprezentacyą parlamentarną, która nie dopilnowała interesów swojego kraju i od tego czasu do dziśdnia nie uczyniło ono ani jednego kroku, żeby zmusić rząd do wykonania ustawy. Czyż więc obcy mają się za nami ująć, skoro Koło polskie nie umiało obronić parlamentarnie interesu kraju?

Nie pomogą nam tu żadne opinie fachowców, tu trzeba tylko wyzwolenia u nas woli, energii, aby zmusić rząd do wypełnienia ustawy. To nie sprawa fachowców! Fachowcy robią zawsze tylko to, co im się każe i na rozkaz z góry wymyślają trudności techniczne; od tego są fachowcy. (Wesołość). Jeżeli zaś przyjdzie rozkaz, że kanały mają być budowane, to trudności na drugi tydzień zostaną przez fachowców usunięte. (Głośne brawa).

Wszak już była raz taka chwila, że budowa kanałów miała się już niby rozpocząć, że tylko komisya polityczna miała jeszcze przyjechać, aby bezzwłocznie roboty rozpoczęto. A tymczasem sprawa budowy kanałów wzięła inny obrót. Musimy więc zwrócić się do Koła polskiego i zrobić je odpowiedzialnem, bo rząd nie oprze się, jeżeli Koło polskie zażąda seryo wykonania ustawy. Tu nie idzie o trudności techniczne, lecz wyłącznie tylko o polityczną kwestyę i musimy się spieszyć, żeby tego nie postawiono jako przedmiotu targów politycznych.

Wspomniana przez jednego z mowców depesza o owej zdradliwej kolejce węglowej dla Wiednia — to jedno z owych pociągnięć na szachownicy politycznej, aby kanały utrącić! (Głosy: Bardzo słusznie!). Niestety i posłowie krakowscy głosowali w r. 1905 przeciw mojemu wnioskowi nagłemu, a przynajmniej nie wystąpili z żadnym protestem przeciw odrzuceniu go. Tak drugi raz nie można postąpić.

Nie można na tę rzecz patrzeć przez okulary agraryuszów czeskich, którzy się boją, żeby pszenica galicyjska, przywożona kanałami, nie robiła im konkurencyi. To stanowisko agraryuszów polega tylko na nieporozumieniu, na braku informacyj, jak również naiwnym jest argument o dzieleniu gruntów przez kanały, podobny do owego argumentu przeciw budowaniu kolei: co się stanie z krową, która stanie naprzeciwko lokomotywy?!

Co do kolei północnej słusznie podniósł p. dr Benis, że objektywny brak wagonów subjektywnie daje się odczuć tem bardziej skutkiem ciasnoty stacyj. Ate potęguje go jeszcze system oszczędnościowy: maszyniści zajęci przy szybowaniu pracują przez 42 godzin bez przerwy, robotnicy warsztatowi przez 36 godzin! Są to niesłychane rzeczy! Skargi całego personalu coraz bardziej rosną. Mówiono wprawdzie, że temu winna konjuktura, — ale pewien procent trzeba przyjąć jako normalny wzrost ruchu. Żadna wymówka nic nie pomoże! Musimy dać kolejarzom energiczne poparcie w ich walce, aby ustał ten szkodliwy system oszczędnościowy.

A wkońcu chcę kilka słów powiedzieć o sprawie dotyczącej specyalnie Krakowa. Zaproponowana została przez gminę budowa kolektora i wałów bulwarowych, aby ochronić Kraków od wylewu. Kolektor polega na systemie kanałów, które odwadniają okolicę i zbiegają się do jednego kanału, mającego ujście do Wisły. Ponieważ Wisła ma bardzo mały spadek, jak każda rzeka w średnim biegu, przeto idzie o to, żeby to dobrodziejstwo dla okolicy nie stało się wielką klęską dla Krakowa. W razie bowiem wielkiego napływu wody kolektor ulegnie prawu naczyń połączonych i zaleje miasto całe przez wychodki i kanały. Groziłoby więc miastu ogólne zalanie kałem. Zaradzić temu może tylko kolektor z systemem pomp. Wedle zdania znawców pompy stanowią integralną część kolektora. Tak było to pomyślane odrazu, czego dowodzi sprawozdanie ekspozytury do ministerstwa. Tak stała sprawa i ubolewać tylko można, że budownictwo miejskie tego nie zrozumiało, że zanadto było bliskie owego biura rządowego. Ów fachowy urzędnik w budownictwie miejskiem jak mógł być tak bezmyślnym albo niesumiennym, ażeby imieniem gminy zająć takie stanowisko, które może spowodować dla Krakowa niesłychaną klęskę. Nie pytany wcale oświadcza on w protokole, że „pompy są rzeczą dodatkową" i że „przekrojów nie należy zmieniać"!!

Ponieważ gmina w ten sposób niejasno określiła swoje stanowisko, przeto ciężar budowy pomp spaść może na gminę, która dopiero będzie się musiała prosić u rządu i żebrać — dzięki swojemu „fachowcowi".

Należy tę rzecz publicznie wyświetlić, należy poddać dyskusyi to stanowisko urzędnika miejskiego. Tu nie może jeden urzędnik decydować o stanowisku gminy.

Projekt cały jest wadliwy. Średnia część wałów, przeznaczona dla szyn do przeładowywania, nawet przez niewielką wodę będzie zalewana. To wszystko należy zbadać krytycznie.

Mamy na to czas. Dotąd nic nie jest przygotowane dla rozpisania ofert, — nie można więc wierzyć w to, co p. prezydent obiecywał...

Dr Leo: Ja niczego nie obiecywałem.

Poseł Daszyński: Aleś pan wyraził nadzieję.

Dr Leo: Nadzieję mieć można, wszak i pan miałeś nadzieję, że robota się rozpocznie.

Poseł Daszyński: Ale teraz nie mogę mieć tej nadziei, skoro w lutym oferty nawet nie są rozpisane, a przy 14 milionowych robotach postępowanie ofertowe musi zająć przynajmniej pół roku. Ten rok zatem przepadł dla robót. Mamy więc czas krytycznie popatrzeć na ów projekt i dlatego żądam, aby ten urzędnik w komisyi usprawiedliwił swoje stanowisko. Podnoszę to, żebyśmy potem nie mieli na sobie ciążącego zarzutu, żeśmy się nie porozumieli na czas i zaniedbali obronę interesów miasta.

Radca Uderski bierze inżyniera Kłeczka w obronę przed zarzutami posła Daszyńskiego, twierdząc, że wszystko, co radca budownictwa miejskiego Kłeczek oświadczył do protokółu imieniem gminy, było dosłowną uchwałą komisyi.

Prezydent dr Leo odczytuje telegram dzienników o zamachu chrześcijańsko socyalnych na budowę kanałów i oświadcza, że pomysły te muszą zostać zwalczone przez reprezentacyę polską w parlamencie.

Co się tyczy zarzutów podniesionych przez posła Daszyńskiego przeciw Kołu polskiemu, to istotnie p. Daszyński osobiście się tą sprawą zajmował, ale może lepiej byłoby działać w porozumieniu.

Poseł Daszyński: Ależ byłem wprzód razem z pp. Abrahamowiczem i Dzieduszyckim u Gautscha!

Dr Leo: Między stronnictwami istnieje zawsze rywalizacya i jedni nie chcą drugim dopuścić zasługi...

Poseł Daszyński: Właśnie, nie chcieli jej dopuścić socyalistom i dlatego nie mamy kanałów!

Dr Leo: Co do kolektora informacye p. Daszyńskiego są jednostronne. Zarzucił on p. Kłeczkowi, że był bezmyślnym lub niesumiennym. Muszę go wziąć w obronę i powiedzieć to, co p. Uderski, że p. Kłeczek składał swe oświadczenia protokolarne z upoważnienia komisyi i były one wyrazem uchwał delegatów gminy.

Zarząd miasta wspólnie ze wszystkimi posłami krakowskimi bez różnicy stronnictw będzie energicznie walczył o przeprowadzenie przedłożonych w rezolucyi żądań nieodzownych dla miasta.

Poseł Daszyński (w sprostowaniu faktycznem): Prostuję fakt, że informacye moje nie są jednostronne i że nic się w rzeczy samej nie zmienia przez to, czy komisya składała takie oświadczenia, czy p. Kłeczek. P. Kłeczek jest fachowcem i jako urzędnik miejski powinien stać przedewszystkiem na stanowisku gminy. Ja chcę tylko dyskusyi o tem na podstawie aktów. Dla dobra gminy żądam jednogodzinnej dyskusyi — może ta dyskusya będzie warta 2 miliony koron.

W głosowaniu uchwalono przedłożoną rezolucyę jednomyślnie.

Następnie załatwiła Rada kilkanaście spraw administracyjnych i szkolnych.

Nowi radcy.

W skład Rady miejskiej zostali powołani następujący trzej zastępcy: 1) w miejsce śp. Stanisława Wyspiańskiego tow. **dr Zygmunt Marek**, który otrzymał był 1042 głosów; 2) w miejsce śp. Kwiatkowskiego dr Julian Gertler; 3) w miejsce bp. dra Wechslera p. Herman Kroo, na którego padł los (losowanie odbyło się między p. Kroo a p. Porębskim, którzy otrzymali równe ilości głosów).

Do komisyi reklamacyjnej

dla wyborów sejmowych wybrani zostali dr Leo, dr Bobilewicz, dr Guńkiewicz, dr Sokołowski i Wasserberg.

Do komisyi statutowej

w miejsce śp. Rottera i p. Katyńskiego wybrani zostali dr Bandrowski i dr Ignacy Landau.

Następnie odbyły się wybory do wielkiego wydziału miejskiej Kasy oszczędności, poczem na posiedzeniu tajnem nadano obywatelstwo honorowe drowi Maciejowi Jakubowskiemu, b. profesorowi medycyny na uniwersytecie krakowskim, twórcy szpitala św. Ludwika i kolonij wakacyjnych w Rabce.

Z literatury i sztuki.

„Witeź". Pod tym tytułem zaczął w Warszawie wychodzić nowy miesięcznik literacki, naukowy i polityczny. Nazwiska jego redaktorów: Gustaw Daniłowski, Stefan Żeromski, Artur Śliwiński — określają dostatecznie program tego pisma. Jest to wydawnictwo wytworne; winietę tytułową stanowi rysunek St. Wyspiańskiego. Zeszyt 1 zawiera pięknie pisane artykuły polityczne G. Daniłowskiego i Michała Sokolnickiego, wiersz Maryi Konopnickiej, nowelę St. Żeromskiego „Bandos", artykuł Art. Śliwińskiego o „Trybunie ludów" Mickiewicza, rozprawę Ign. Matuszewskiego „Kiedy Słowacki stał się mistykiem", satyryczny „Polonez" J. Lemańskiego i t. d., i t. d. Adres wydawnictwa: Warszawa, Książęca 6. Prenumerata kwartalna 3 ruble.

„Der Kampf", miesięcznik naukowy niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi, zamieszcza w zeszycie 5 wielce oryginalny artykuł tow. Fryderyka Austerlitza o problemie sejmowej reformy wyborczej w Czechach, dalej artykuł tow. posła dra Leona Wintera o obecnych wyborach do sejmu czeskiego i bardzo ważny artykuł tow. dra Ottona Bauera o programie narodowościowym i taktyce socyalnej demokracyi w Austryi. Ciekawe są wspomnienia tow. posła L. A. Bretschneidera o ruchu socyalistycznym w Austryi przed kongresem hainfeldzkim, jako też uwagi inż. Pawła Kara o akcyi upaństwowienia kolei prywatnych w Austryi. Artykuł tow. Emmy Freudlich o ochronie robotnic, rozprawa tow. Fryderyka Adlera o filozofii Ernesta Macha, przegląd słoweńskiej literatury partyjnej i austryackiej literatury spółdzielczej zamykają ten zeszyt. Adres wydawnictwa: Wien, VI. Mariahilferstrasse 89. Abonament kwartalny 1 K 50 h.

Po zamachu w Portugalii.

Ucieczka ex-dyktatora.

Lizbona. Organ republikański „Lucta" donosi, że Franco opuścił wczoraj wieczorem miasto, gdyż rząd zwrócił uwagę jego, że pozostanie jego w Lizbonie jest połączone z **niebezpieczeństwem dla spokoju publicznego.**

Dziennik „O Mundo" sądzi, że Franco **wyjechał już do Szwajcaryi.** Franco swój majątek przed wyjazdem zdeponował w różnych bankach francuskich i angielskich. Jego rodzina towarzyszy mu w podróży do Szwajcaryi.

Mimo, że wiadomość jest powtórzona przez kilka pism, zwolennicy Franki oświadczają, że on się jeszcze znajduje w Lizbonie.

Madryt. Franco tu przybył i dziś ma odjechać do Paryża.

Lizbona. (Tel. wł.). Franco wczoraj opuścił Portugalię i wyjechał do Włoch, zabrawszy ze sobą wielkie sumy. Bezpośrednim powodem jego ucieczki było zarządzenie nowego rządu, który rozkazał wypuścić z więzienia wszystkich przez Franca aresztowanych za przestępstwa polityczne.

Na ojca ex-dyktatora napadł wczoraj tłum ludzi na ulicy; policya ledwie go obroniła.

Uwolnienie republikanów.

Lizbona. Republikanie Almeida, Santos i Costa zostali wypuszczeni na wolność.

Uwolnienie więźniów politycznych.

Lizbona. Osoby aresztowane po zamachu na króla nie będą dłużej więzione. W więzieniu zatrzymane będą jedynie te osoby, których przewinienia podlegają ustawie o anarchistach.

Lizbona. Z aresztowanych wypuszczono na wolność oprócz trzech deputowanych republikańskich Almeida, Santosa i Costy, także dziennikarzy Borgesa i Chargasa.

Lizbona. Republikańscy deputowani. uwolnieni z więzienia, opowiadają, że o zamachu nie wiedzieli nic, ponieważ byli zupełnie odcięci od świata. Dopiero w niedzielę w nocy słyszeli wrzawę, spowodowaną wymarszem wojska, i sądzili, że chodzi o zarządzenia dla stłumienia powstania.

Król w długach.

Lizbona. (Tel. wł.). Po zabitym królu nie pozostał ani cent gotówki. Król był w tak wielkich kłopotach pieniężnych, że swoje police asekuracyjne zastawił w jednym z banków lizbońskich.

Król Manuel „oszczędza".

Lizbona. Dziennik urzędowy zamieszcza pismo króla Manuela do prezydenta ministrów Ferreiry-Amarahe, w którem król wyraża życzenie, aby dworowi królewskiemu dawano tylko takie środki państwowe, które parlament uchwali do rozporządzenia dworu.

KRONIKA.

Kraków, 7 lutego.

Socyaliści przeciw wywłaszczeniu Polaków. W ankiecie Sienkiewicza zabrał głos przywódca belgijskich socyalistów tow. Emil Vandervelde, poseł do parlamentu i profesor uniwersytetu w Brukseli. Pisze on:

„Konserwatyści mają zwyczaj oburzać się, gdy socyaliści żądają wywłaszczenia w celach użyteczności publicznej, właścicieli wielkich posiadłości. Będzie można odrzec im od tej chwili, że książę Bülow i rząd pruski dają rewolucyonistom przyszłości przykład, z którego ci nie omieszkają skorzystać. Lecz, gdy socyaliści mają na celu wywłaszczenie własności dochodowej, w celu oswobodzenia klasowego, pan Bülow zabiera się do własności polskiej, w nadziei, złudnej szczęśliwie, wynarodowienia Polaków.

„Nie dość Prusakom, że skradli Polskę, chcą jeszcze wygnać z ziemi ojczystej tych, których jedyną zbrodnią jest przywiązanie do swego języka, swoich tradycyj. Nie zda się na nic twierdzenie, że Izba pruska nie ośmieliła się posunąć do ostatecznych konsekwencyj, że prawo wywłaszczenia państwa utrzymanem zostało w pewnych granicach, że „zaokrąglenie własności niemieckiej" nie może przekroczyć 70 tysięcy hektarów.

„Złodziej, który ustanawia maksymum swej kradzieży, nie przestaje być złodziejem, I chociaż p. Bülow nie zabiera się już teraz do wszystkich właścicieli polskich, niemniej kazał zawyrokować służalczej większości, iż od tej chwili w Prusach istnieją dwie kategorye obywateli.

„Przeciw podobnym zamachom socyaliści, którzy zawsze bronili prawa narodów — rozporządzania sobą — mogą jedynie przyłączyć swój protest do protestu wszystkich, co mają serca".

Nowiny krakowskie.

Wicher. Odkąd „Czas" wykrył „wiatry Andrzeja i Weroniki" — Kraków istotnie narażony jest na jakieś niezwykle silne podmuchy.

Wczorajszej nocy i dziś zrana powstawały szalone prądy — istne orgie wietrzne.

Rabunek 50.000 K wyjaśniony. Wczoraj Józef Froń przyznał się, że wspólnie z Lichotą upozorowali rabunek, a w rzeczywistości sami zabrali torbę z pieniądzmi. Froń opowiada, że już od roku umawiał się z Lichotą, w jaki sposób możnaby dojść do pieniędzy; pierwotnie przedsięwzięto awanturniczy plan, że Lichota ściągnie kasyerowi paczkę większych banknotów i wyrzuci ją przez okno czekającemu na dole Froniowi. Pomysł ten wkrótce zarzucono i zamysły w inny sposób wykonano.

Dnia 31 z. m. udało się Lichocie uwolnić się od towarzystwa woźnego Jamrozika, a gdy już był sam w dorożce, wyrzucił przez okno kartkę do czekającego na ulicy Fronia, aby udał się na Podgórze na ul. Kalwaryjską 22. Tu obaj około godziny 12 się spotkali, Froń odebrał torbę z pieniądzmi, a gdy Lichota pojechał na policyę celem zrobienia doniesienia o „napadzie", Froń najspokojniej wyszedł główną bramą z torbą zawiniętą w worek i poszedł ulicą Kołłątaja i polami ludwinowskiemi nad rzeczkę Wilgę. Tu w krzakach brzytwą rozciął torbę, wydobył banknoty i zapakował je do dwóch woreczków płóciennych, jakie woźni bankowi zwykle mają w torbach na monetę zdawkową. Torbę i worek, w który była zawiniętą, wrzucił do Wilgi, poczem poszedł do Zakrzówka i tu w usypanym przez pionierów wale zakopał woreczek z pieniądzmi.

Teraz Froń postarał się o alibi. Przez most podgórski poszedł na ul. Zwierzyniecką, gdzie u zegarmistrza Bednarskiego kupił za 3 K muzykę do kufla; stąd poszedł na tandetę, potem do kantorów loteryjnych i do domu. Wieczorem i w sobotę rano kupił wszystkie dzienniki krakowskie, chcąc dowiedzieć się o krokach przez policyę poczynionych, a około południa został aresztowany.

Po spisaniu zeznań Fronia udała się jeszcze w ciągu nocy komisya z nim do Zakrzówka dla odkopania pieniędzy. W ciemności nie był jednak Froń w stanie wskazać miejsca, gdzie woreczek zakopał; udano się więc tam powtórnie nad ranem i rzeczywiście na wskazanem miejscu znaleziono nienaruszony woreczek, zawierający całą kwotę 45.000 K.

Lichota nie wie jeszcze o wykryciu prawdy. W ciągu dzisiejszego dnia spróbuje sędzia śledczy wydobyć od niego przyznanie się, poczem sprawa wejdzie na normalny tor śledztwa sądowego.

Froń zostanie dziś odstawiony do aresztów sądu krajowego.

W sprawie otwarcia jatek żydowskich w niedzielę wydało namiestnictwo rozporządzenie z 23 z. m., którem dozwala rzeźnikom żydowskim, trzymającym czeladź żydowską i mającym jatki przez sobotę zamknięte, sprzedawać w niedzielę do godziny **11** rano. Wyjątek stanowią miesiące letnie (czerwiec, lipiec i sierpień), w których rzeźnikom żydowskim podobnie jak i chrześcijańskim wolno mieć jatki otwarte tylko do godziny **9** rano.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę od godziny 8 do 9 wieczorem dr Feliks Kopera: „Rzeźba i malarstwo" (z obrazami świetlnymi).

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: „Chmury" Arystofanesa.

Sobota: „Białe pawie", komedya w 3 aktach T. Konczyńskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Białe pawie", komedya w 3 aktach T. Konczyńskiego.

Z kraju.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Zarząd główny Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę 9 lutego następujące wykłady popularne na prowincyi:

Nowy Sącz: o godz. 5 po południu w sali nowego Domu robotniczego p. S. Krauz: „O ziemi, słońcu i gwiazdach" (z obrazami świetlnymi).

Chrzanów: o godz. 5 po południu w sali Domu robotniczego p. K. Czapiński: „Wiedza a robotnicy".

Szczakowa: o godz. 6 wieczorem w sali gospody p. Goldfingera p. J. Baścik: „Dlaczego człowiek choruje?"

Tarnów: o godz. 10½ rano w sali Stowarzyszeń robotniczych (ul. Seminarska) p. S. Krauz: „Zdrowie robotnicze" (z obrazami). Wstępy 10 h. Krzesło 20 h.

Sprzeniewierzenie. Urzędnik Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego w Nowym Targu sprzeniewierzył na szkodę tej instytucyi znaczną kwotę i uciekł prawdopodobnie do Ameryki.

Zagadkowy trup bez głowy. Onegdaj znaleziono w jednej kopalni na terytoryum Wolanki koło Borysławia trupa w ubraniu robotnika z odciętą głową. Mimo poszukiwań nie znaleziono w pobliżu głowy, ani też nie stwierdzono identyczności osoby. Najprawdopodobniej zaszedł tu wypadek morderstwa. Żandarmerya rozwinęła energiczne śledztwo w poszukiwaniu za sprawcami.

Z zaboru pruskiego.

Protesty przeciw wywłaszczeniu. Jak donosi prasa poznańska z Berlina, Koło parlamentarne polskie podało rezolucyę do etatu kanclerza Rzeszy w sprawie wywłaszczenia następującej treści:

„Parlament zechce uchwalić, aby uprosić kanclerza, by spowodował królewski rząd pruski do cofnięcia przedłożonego sejmowi pruskiemu projektu ustawy o zarządzeniach ku wzmocnieniu niemczyzny w prowincyach poznańskiej i zachodnio-pruskiej (projekt wywłaszczenia), ponieważ ten projekt ustawy nie zgadza się z zasadami równości obywateli państwa przed prawem i nienaruszalności własności prywatnej, sprzeciwia się tem samem nietylko konstytucyi Rzeszy i ustawodawstwu Rzeszy, lecz także wstrząsa podstawami fundamentalnemi dzisiejszego porządku państwowego i społecznego.

Berlin, 6 lutego 1908 r."

Ze strony niemieckiej też odzywają się protesty: pierwszy krok uczynili niemieccy właściciele ziemscy z powiatu chojnickiego w Prusiech Zachodnich; obecnie i w Poznańskiem w sferze obszarniczej, lękającej się (jak to już niejednokrotnie podnosiliśmy) i dla siebie złych skutków wywłaszczenia, zbierane są podpisy na proteście. Poznańskie „Neueste Nachrichten" przytaczają już 30 podpisów obszarników-Niemców; „Dziennik poznański" podaje, że się już podpisało 42. Protest zostanie przesłany Izbie panów.

Ośmielony protestami wielkiej własności, wygotował deklaracyę przeciw projektowi wywłaszczenia i spory poczet kupiectwa niemieckiego w Poznańskiem; deklaracya liczy już przeszło sto podpisów i złożoną ma być na ręce nadburmistrza Wilmsa, wybranego do odnośnej komisyi Izby panów.

W deklaracyi swej kupiectwo zaznacza, iż stosunki zaostrzone i zamącone — są wogóle dla miejscowego handlu szkodliwe i że nowy projekt wywłaszczenia sytuacyę tę jeszcze bardziej zaburzy.

Ze świata.

Pokąsany przez tygrysa. Na jednej ze stacyi koło Raciborza na Górnym Śląsku stał wagon z dzikimi zwierzętami jakiejś przejeżdżającej menażeryi. Zwrotniczy Wagner, chcąc przypatrzyć się zwierzętom, otworzył wagon i wsadził rękę do klatki tygrysa. Zwierz rzucił się na niego i poszarpał mu ramię tak ciężko, że Wagnera w stanie umierającym przewieziono do szpitala.

Nowy pomysł bandytów. Do rabina Halperna w Odessie przybyła para z żądaniem rozwodu, przyprowadziwszy z sobą świadków. Gdy już wszyscy byli zebrani, małżonkowie i świadkowie wydobyli browningi, domagając się wydania pieniędzy z kasy. Rabin usiłował wydostać się na ulicę, wskutek czego niedoszła „rozwódka" dała doń kilka strzałów, lecz chybiła. Wszczęty alarm spłoszył bandytów, którzy zbiegli bezkarnie.

Pożar okrętu naftowego. W porcie amsterdamskim zapalił się wczoraj okręt naładowany naftą. Nastąpił szereg eksplozyi, które zagrażały stojącym w porcie okrętom oraz miastu. Straż pożarna zdołała pożar zlokalizować boz uszkodzenia innych okrętów. Strat w ludziach nie było.

Wielkim rabinem Francyi wybrany został rabin Syonu, Alfred Levy. Poprzednikiem jego był Zadok Khan.

Śnieżyce w Algierze. Z Algieru donoszą pisma francuskie, iż dnia 2-go b. m. jedna kompania pierwszego pułku legii cudzoziemskiej zaskoczona została podczas pochodu przez tak straszną śnieżycę, iż 21 legionistów zginęło pod śniegiem, reszta zaś z kapitanem Capillery zdołała z trudnością i w pożałowania godnym stanie dotrzeć do fortu Hassa. Śmierć ze zmarznięcia w najbliższym sąsiedztwie Sahary nie należy jednak do zbyt częstych wypadków.

Milioner Thaw w zakładzie obłąkanych. Wiadomo, że głośny proces amerykańskiego milionera Thawa skończył się uwolnieniem go od kary, a uznaniem go za obłąkanego. Thawa przewieziono więc do zakładu obłąkanych, gdzie jeszcze będzie poddany badaniom lekarskim. Obrońcy jego na razie zaniechają starań o uwolnienie go z domu obłąkanych. Równocześnie rozeszła się pogłoska, że krewni milionera zamierzają na podstawie werdyktu przysięgłych i uznania Thawa obłąkanym dążyć do unieważnienia jego małżeństwa. Pani Evelyn, interwiewowana przez dziennikarzy amerykańskich, oświadczyła, że przyrzekła obrońcom nie wyjawiać swego zdania o stanie umysłowym męża. Cieszy się ona bardzo z jego uwolnienia, ale wyrok ten nie był dla niej niespodzianką. Dziennikarze interwiewowali także Thawa w domu obłąkanych. „Jestem zupełnie zdrów — oświadczył milioner — a czuję się szczęśliwszym, niż przed kilku miesiącami. Wiem, jednak, że przez czas pewien muszę pozostać tutaj w zakładzie i poddam się temu dobrowolnie".

Komisye parlamentarne.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej poseł dr Kolischer podnosi, że ustawa o budowie kanałów wodnych musi być wykonana, albo osobną ustawą unieważnioną (?!).

Minister handlu dr Fiedler oświadcza, że uchwalone na budowę kanałów sumy są za małe i parlament będzie musiał oświadczyć się, czy chce dalsze kredyty uchwalić.

Komisya uchwaliła będący w dyskusyi dział, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne odbędzie się we wtorek d. 11 b. m.

Komisya rolnicza.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu poseł Zamorski referował sprawę zaopatrzenia ludności galicyjskiej w drzewo i postawił następujące wnioski: Wzywa się rząd: 1) aby zapewnił pierwszeństwo drobnych sprzedaży przed spekulacyjną sprzedażą en gros; 2) aby przy zakładaniu magazynów uwzględniał przedewszystkiem okolice, w których panuje brak drzewa lub wysokie są jego ceny; 3) aby na stacyach kolejowych w miastach i miasteczkach utworzył państwowe magazyny drzewa; 4) aby zniżył koszta transportu; 5) aby starał się o budowę koniecznych dróg i kolejek do niedostępnych części lasów państwowych; 6) aby etat urzędników i służby lasowej pomnożył; 7) aby jak najrychlej przystąpił do upaństwowienia wszystkich lasów ochronnych w Galicyi; 8) aby założył fabrykę suszenia drzewa w celach przemysłowych i utworzenie magazynów drzewa budulcowego dla rękodzielników.

Wnioski te po przemówieniu posłów Wojnarowskiego i Baczyńskiego uchwalono.

TELEGRAMY

z dnia 7 lutego.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. Komisya delegacyi austryackiej dla spraw zagranicznych i kredytu okupacyjnego zatwierdziła po krótkiej dyskusyi sprawozdanie referenta Baquehema o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych. Następne posiedzenie we czwartek z porządkiem dziennym: Kredyt okupacyjny.

Rzymska nietolerancya.

Monachium. (Tel. wł.). Profesor wydziału teologicznego na tutejszym uniwersytecie, ks. Schnitzer, który wydał ostry artykuł przeciw encyklice papieskiej „Pascendi", został na żądanie nuncyusza papieskiego pozbawiony profesury.

Rewizye i aresztowania w Petersburgu.

Petersburg. Wczoraj w nocy przedsięwzięto w centrum miasta liczne rewizye domowe, przyczem kilku rewolucyonistów aresztowano i wykryto magazyny broni.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konferencya wszystkich zarządów stowarzyszeń zawodowych i grup miejscowych** odbędzie się w piątek 7 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5).

* **Bal Chóru robotniczego w Krakowie** odbędzie się 22 lutego w wielkiej sali „Sokoła". Zaproszenia wydaje komitet w czasie prób, w każdy wtorek, czwartek i sobotę (Podwale 12).

* **Baczność towarzysze krawieccy w Krakowie!** W niedzielę 9 lutego o godz. 2 po południu odbędzie się w sali Rady miasta Krakowa walne zgromadzenie towarzyszów krawieckich, na którem oprócz zwykłego porządku dziennego nastąpi wybór komisyi dla zmiany statutu „Zgromadzenia tow. krawieckich w Krakowie" po myśli nowej ustawy przemysłowej, na które to zgromadzenie wszystkich członków zaprasza się.

* **Doroczna wielka zabawa krakowskich introligatorów** odbędzie się **w sobotę 8 lutego** w hotelu „Pod różą" przy ulicy Floryańskiej.

* **Wielka zabawa** malarzy i lakierników II. grupy w Krakowie odbędzie się w dniu 23 b. m. w sali „Sokoła".

* **Doroczne walne zgromadzenie Chóru robotniczego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 1 marca o godz. 11 przed południem w lokalu przy ul. Podwale 12, I. p. W razie braku kompletu następne zgromadzenie odbędzie się w godzinę pó niej bez względu na ilość obecnych.

* **Podgórze.** Wielka zabawa taneczna z różnemi niespodziankami odbędzie się w sobotę 8 b. m. w lokalu Stowarzyszeń robotniczych, Mały Rynek 4. Początek o godzinie 8½ wieczór. Wstęp od osoby 40 h.

* **Oddział wiedeński Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza.** W niedzielę 9 lutego o godz. 3½ po południu w sali restauracyi „Lehrerhaus", VIII. Langegasse 20, odczyt inż. Edmunda Libańskiego: „O tak zwanym końcu świata" (z obrazami świetlnymi).

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 7 lutego. Pszenica na kwiecień 11·96 do 11·97. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 10·40 do 10·41. Żyto na kwiecień 10·18 do 10·19. Żyto na październik 8·95 do 8·96. Owies na kwiecień 8·01 do 8·02. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·82 do 6·83. Rzepak na sierpień 16·40 do 16·50. Wszystko za 50 klg.

Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie spokojne. Pogoda: burzliwa.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, wiatr, temperatura mało zmieniona i równomiernie się utrzymująca.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Panna

ze znajomością buchalteryi, korespondencyi, stenografii, już odbytą dłuższą praktyką biurową znajdzie zaraz posadę. Zgłoszenia pod „K“ do działu inseratow. „Naprzodu“.

Panienkę

do nauki modniarstwa poszukuje się zaraz. Wiadomość w dziale inseratowym „Nap zodu“. 176

Poszukuję

kilku robotników krawieckich. Weinberger, Koletek 4. 246

Wyszynk wódek

istniejący od 35 lat, pod korzystnymi warunkami do nabycia. Wiadomość Pikholz, Augustyańska L. 19.

Potrójne koło do wozu

ciężarowego „Gepäcksdreirad“ używane za 130 koron do sprzedania. Stanisław Rundbakin, Wiedeń IX, Grünetorgasse 23. 203

MIÓD

patoka, deserow kuracyjny potaniał — 5 kg. 6 K franco. Najlepsze miody do picia, domowego wyrobu po 70 hal. do 1 K 60 hal. za 1/2 kg. Za prawdziwość, czystość i pochodzenie z własnej pasieki gwarancya. Podobne ogłoszenia mniejszych pasieczników są fałszywe. Eugieniusz Biliński w Zbarażu, właściciel największej galicyjskiej pasieki. 199

Pomadki

mieszane 1/2 klg. 1 K. 20 h. Herbatniki 1/2 klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. 1/2 klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże, poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 363

200 KORON MIESIĘCZNIE

może każdy łatwo **zarobić**. Szczegóły darmo i opłatnie na zgłoszenia przez biuro gazet **Olszewskiego, Lwów ul. Kilińskiego L. 1.** 185

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K 50 hal., ręcząc za czystość miodu. P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce [Galicya]. 821

PRACOWNIA OBUWIA

Franciszka Sznurczaka w Krakowie, ul. Aryańska 15

przyjmuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące i wykonuje takowe pod przystępnymi warunkami. Wykonuje również

reperacye kaloszy.

Poleca się dalej łaskawym względom.

Antracytu

dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 886

Marki jubileuszowe

austryackie, obecnie kursujące. **stemplowane, kupuje się** przy ul. B. Joselowicza 16, parter drzwi na lewo.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższem wykształceniem.
Anglik z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Kraków, Floryańska 25, I p.

Oszczędność przedewszystkiem daje 2% rabatu w towarach za kupony na koron 50·- po potrąceniu cukru i soli

handel pod firmą Wojciech Olszowski

w Krakowie

Mały Rynek (róg Szpitalnej).

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Najlepsze, najpraktyczniejsze i najtańsze są



hygieniczne
kołnierze, manszety :: ::
i półkoszulki tkankowe

białe i kolorowe w najświeższych fasonach :: z fabryki



MEY i EDLICH

dostawcy dworu król. rumuńskiego i saskiego

Marka handlowa.

Są praktyczne, bo nosi się je dłużej niż prane.

Są tanie, bo kosztują tylko tyle ile pranie i prasowanie płóciennych.

Są hygieniczne, bo nosi się zawsze nowe a unika się prania z obcą bielizną i przenoszenia chorób zakaźn.

Są wygodne i eleganckie.

Są niezbędne, dla podróżnych, turystów, młodzieży szkolnej, pracowników biurowych i t. d.

Do nabycia w Krakowie u firm:

Porębski i Zimler, Rynek 8, Stefan Porębski, Rynek 32, Anna Brandeis, Grodzka 61, Wilhelm Rickel, Krakowska 14, we filiach chemicznej pralni i farbiarni „Tęcza“, Grodzka 51, Starowiślna 10.

Zastępstwo na Galicyę: Szymon Loria, Kraków, ul. św. Sebastyana 20.

Hotel i restauracya Spatza

w Krakowie, ul. Miodowa 7 (róg Bożego Ciała).

Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem w moim własnym domu

znakomity hotel połączony z restauracyą.

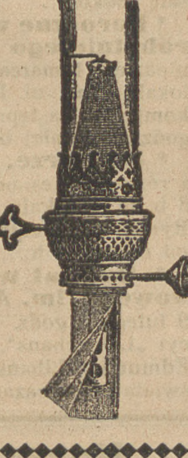
Mając doświadczenie jako długoletni restaurator, starać się będę wszelkiemi siłami, aby sobie zjednać i nadal zadowolenie tych, którzy mnie swoim pobytem w moim nowym domu zaszczycać będą.

O wygody wszelkiego rodzaju postarałem się przez nowoczesne urządzenia. Przytem wyborna kuchnia, piwnica obficie zaopatrzona, szybka usługa, ceny umiarkowane. 165

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności

J. W. Spatz.

„Kronos“ daje natychmiast światło żarowe!



Naftowy palnik żarowy „Kronós“

model 1908.

Zalety: Dobra konstrukcya!

Zużywa tylko za 1 1/4 hal. nafty na godzinę.

Siła światła około 100 świec! Zwyczajne użycie! Cena całości 9 koron. Odsprzedawcom wysoki rabat!

Wyłączna sprzedaż dla Austryi

Oesterreichische Export-Gasglühlicht-Gesellschaft m. b. H.
Wien, V., Ramperstorfferstrasse 66.

Niezrównane siatki acetylinowe i gazolinowe!

Polecam do ciągnienia w dniu 1 marca.

Główne wygrane po K 30.000 dają

Węgierskie losy czerwonego Krzyża

oraz

Węgierskie losy „Bazylika“

do nabycia za gotówkę po kursie dziennym (około K **33·—** względnie **25·—**) Następnie oferuję:

3 losy Węgierskie Czerwonego Krzyża za 29 1/2 rat miesięczn. po K 4·—
5 losów „Bazylika“ za 30 rat miesięcznych po K 5·—
3 losy Węgierskie Czerwonego Krzyża i 5 losów „Bazylika“ } razem za 34 rat miesięcznych po K 8·—

Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży zaraz po przesłaniu wprost do mnie pierwszej raty przekazem pocztowym, następne czekiem pocztowej kasy oszczędności

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25

(we własnym domu) 234

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizya.**

WĘGIEL

z krajowej kopalni „BORY“

zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie 5914 kaloryi, **odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla Mysłowieckiego.**

Węgiel z kopalni **BORY** wagonami lub w **mniejszych ilościach z dowozem i zniesieniem** do piwnicy poleca **jedyny wyłączny skład węgli** z kopalni **Bory Adolfa Blumenfelda** Kraków, ul. Pawia 12, telefon 59.

Poleca również **najlepsze gatunki węgli górnoślązkich** dla gorzelń i celów przemysłowych wagonami i w mniejszych ilościach dla opału domowego z dowozem i zniesieniem do piwnicy. 207

Kaszel

Komu zdrowie miłe, usuwa kaszel. 5245 notar. zatwierdzonych świadectw dowodzą, że ze skutkiem ulgę przynoszą

Kaisera karmelki piersiowe

z 3 jodłami.

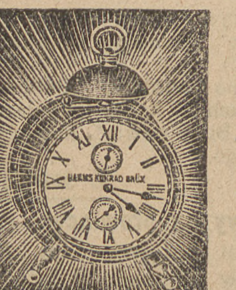
Przez lekarzy uznane i polecane przeciw **kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu, katarowi gardła i kokluszowi.**

Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 h. Do nabycia w aptekach. i w drogueryah.

Najlepsze budziki

rejestrowana marka „Adler-Roskopf-Alarm tylko od mej firmy.

3-letnie poręczenie na piśmie.



Jeżeli się nie spodoba, zwrot pieniędzy.

Z 1 dzwonkiem, stalowa kotwica i regulator	kor. 3·80
z tarczą w nocy świecącą	4.20
z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	4·40
z tarczą w nocy świecącą	4·80
budzik konkurencyjny	2·90
z tarczą w nocy świecącą	3·30

3-letnie poręczenie na piśmie. Jeśli sie nie nada, zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków **w Brüx HANNS KONRAD** c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 657. Zażądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony.

Od wydawnictwa.

Przewodnik Stanisława Cyrankiewicza ze spisem grobów i pomników, z kościołów i cmentarzy Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca zawierać będzie między innemi:
Św. Stanisław, męczennik i patron Polski, którego relikwie znajdują się w trumnie w Katedrze na Wawelu;
św. Jan Kanty w kościele św. Anny;
Św. Jacek w kaplicy górnej kościoła OO. Dominikanów;
Błogosławiony Wincenty Kadłubek w katedrze na Wawelu;
Błogosławiony Giedroyć w kościele XX. Marków;
Błogosławiony Szymon z Lipnicy w kościele OO. Bernardynów;
Groby królów polskich w katedrze na Wawelu z podaniem dni żałobnego nabożeństwa;
Groby i pomniki Królów polskich i powtórny pogrzeb Kazimierza Wielkiego w roku 1869 r. pochowanego ponownie na Wawelu;
Grobowce i pomniki kardynałów polskich w katedrze na Wawelu;
Krypta królewska w katedrze na Wawelu, gdzie pochowani są: Tadeusz Kościuszko, Książę Józef Poniatowski i w osobnym grobie (krypcie) Adam Mickiewicz;
Groby zasłużonych w krypcie pod kościołem OO. Paulinów na Skałce;
Grób X. Piotra Skargi Pawęskiego w kościele św. Piotra w Krakowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

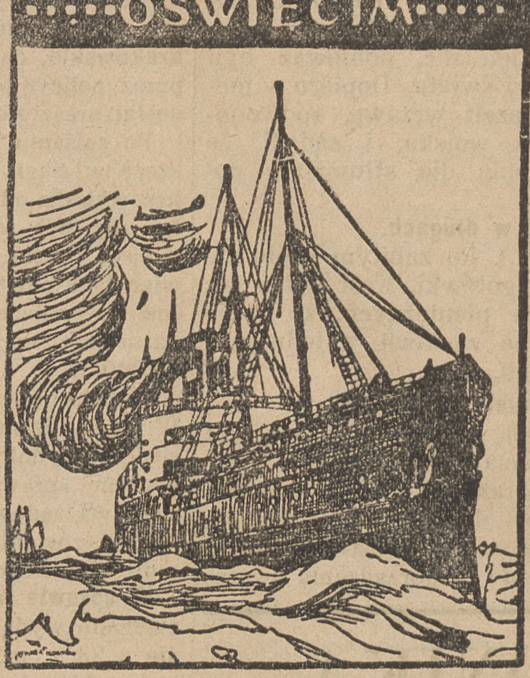
Handel towarów mieszanych

po bardzo korzystnych warunkach

do sprzedania

z powodu innego zajęcia właściciela.

Wiadomość: w dziale inseratowym „Naprzodu“, ulica Gołębia L. 2.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

68 **w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

27 rok istnienia.

PRZEDŚWIT

MIESIĘCZNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Organ Frakcyi Rewolucyjnej Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Warunki prenumeraty:

Rocznie 6 koron, 5 marek, 6 franków, 5 szylingów, 1 dolar 25 centów, numer pojedynczy 50 hal., 45 fenigów, 50 centim., 5 d, 15 centów amerykańskich.

ADRES ADMINISTRACYI: KRAKÓW, SZLAK 6, II. P.

Treść Nr. I. (za styczeń): Od Redakcyi. — Nasza taktyka I. B. A. J.: O koordynacyi w domu. — M. W.: Projekty programu Frakcyi Umiarkowanej. — St. Os...arz: Duma kontrrewolucyi. — Dr. H. Diamand: Parlament siły wypadkowej. — Bibliografia.

Bez nauczyciela

bez przygotowania i bez znajomości nut może każdy na moim dętym

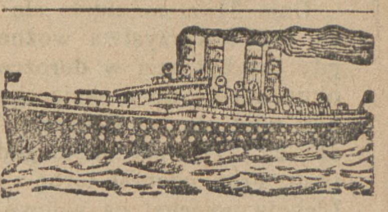
„AKKORDEONIE“

Nowość!



Nowość!

grać pieśni do tańca i marsze. Na wesela, zabawy i wycieczki bardzo się nadające. Instrument ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klapy powietrzne i kosztuje sztuka wraz z samouczkiem **K 2·50, 3 sztuki K 7·—. Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami koron 3·60.** Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesł. należytości. c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** dom przesyłkowy instrument. muzycznych **w Brüx Nr. 1176 (Czechy)** Bogato ilustr. główny cennik z przeszło 3000 rycinami darmo i opłatnie.



Linia Cunarda

Bilety przewozowe

do Ameryki 447

z ważnością przez 14 dni przez Tryest do Nowego Yorku. Parowce o podwójnych śrubach, pojemności 10.000 ton. Telegraf bez drutu. Wiadomości udziela agencya **Schröder i Sp. w Tryeście.** Najbliższe terminy odjazdu z Tryestu:

środa 12 lutego „Slavonia“.
„ 26 „ „Pannonia“.
czwartek 5 marca „Carpathia“.

Z Liwerpolu:

„Lusitania“, największy i najwspanialszy okręt świata 7/3, 4/4, 25/4 i 16/5. „Mauretania“ 22/2, 21/3, 11/4, 2/5 i 23/5.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).